№ 11. Kraków 14 Stycznia — Sobota. Rok 1854.

# CZAS

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

**C e n a:**
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

**P r z e d p ł a t a**
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

**P r z y j m u j ą  s i ę**
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

**Z a  o p ł a t ą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

**L i s t y**
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 13 stycznia.

Podaliśmy przed kilką dniami uwagi nasze nad rozporządzeniem zakazującém wywóz zboża, mąki i ziemniaków z Królestwa Polskiego i zastanawialiśmy się nad wpływem tego zakazu na stan targu zbożowego w mieście naszém, tudzież na stósunki konsumpcyjne i handlowe tak tu, jako i w pobliskich obwodach. Zakaz ten najuciążliwiéj dotknął Prusy, które bądź Gdańskiem, bądź Szczecinem prowadziły handel polskiém zbożem, a i znaczną część onego na własną zużywały potrzebę. Otwarcie drogi dla zboża przez Michałowice, nie zdoła zastąpić wszystkich tych dróg, któremi produkt ten płynął zagranicę, ani użyć tyle kapitałów ile spekulanci pruscy wkładali w spichrze miast swoich portowych. Dla tego zakaz wywozu zboża wielkie w Prusiech sprawił wrażenie, a to tém więcéj, iż rząd pruski nie był o nim wcześniéj zawiadomiony, owszem do ostatniéj chwili pogłoskę w tym względzie obiegającą półurzędowe dzienniki zbijać zawsze usiłowały. Pod wpływem przeto tego wrażenia umieścił organ pruskiego ministerstwa *Die Zeit* artykuł poniższy, traktujący rzecz tę nie tylko z względów handlowych ale nawet i politycznych.

Zakaz wywozu, jakkolwiek świat handlowy oburza się w uznaniu tego wypadku, nie może być podawany w wątpliwość. Wprawdzie nie masz u nas jeszcze w tym względzie nic urzędownie ogłoszonego; jednak gazety warszawskie podają trzech artykułowe rozporządzenie „Rady Administracyjnéj Królestwa Polskiego“, zakazujące bezwarunkowo wywozu zboża i ziarn strączkowych z Polski od d. 1go stycznia.

Przeciw komuż ten zakaz wymierzony? Rozporządzenie mówi: przeciw d r o ż y z n i e. Polska wszakże zawsze jeszcze i nawet w upłynionym roku więcéj zebrała zboża niżeli go na własne użycie potrzebuje. Brak u siebie nie może przeto stanowić powodu wydania teraźniejszego zakazu. Gdyby chciano temu podstawić powody polityczne, to znowu n i e  T u r c y ę musianoby mieć tu na względzie, gdyż do prowincyj tureckich nie prowadzą zboża z Polski. W Turcyi uprawiają kukurudzę, a żyto o ile go potrzeba, prowadzą z portów Aleksandryi i Odessy. Że Rosya nie Turcyę miała na myśli, to już z tego samego dosyć jasno wypływa, że zakaz wywozu rozciąga się jedynie do Polski nie zaś i do Rosyi, lubo jak wiadomo, wywóz z południowéj Rosyi jest nie mały. Jeżeli wszystko nie zwodzi, w zakazie tym nie można nic innego upatrywać, jak odpowiedź na rozkaz wypłynięcia flot połączonych na morze Czarne (niewiadomo warunkowy czy bezwarunkowy), a który 21 grudnia przybył do Konstantynopola. Tak Anglia jak i Francya nie małą część swoich zapasów zbożowych ciągną z Polski. Cechującém jest wreszcie, iż granica austryacka (przez Kraków) zakazem tym *nie* jest dotkniętą. Gdyby zakaz wymierzony był przeciw Turcyi, musianoby właśnie przedewszystkiem zamknąć granicę austryacką. Jeżeli zaś krok ten uważać się będzie jako wymierzony przeciw Anglii i Francyi, pozostawienie otworem granicy austryackiéj, daje się wytłumaczyć, gdyż morze baltyckie stanowi naturalną i wyłączną drogę wywozową zboża polskiego na Zachód.

Ale niestety, Prusy pomimo neutralnego stanowiska swego, dotknięte zostaną w handlu zbożowym wzdłuż całych swoich posiadłości zamknięciem granicy polskiéj mocniéj jeszcze, a przynajmniéj również uciążliwie jak te kraje, przeciw którym krok ten właściwie wymierzony, Przedewszystkiém pruski *handel* dozna przez to najdotkliwszego ciosu. Ruch handlowy w pruskich portach baltyckich osobliwie w Gdańsku i Królewcu, polega na handlu płodów polskich, szczególnie pszenicy i żyta. Od ostatnich zbiorów przepłynęło pod samym Toruniem 22,000 łasztów po większej części przeznaczonych do Gdańska. W Szczecinie podobnież handel zbożem polskiém wzmógł się niezmiernie, zwłaszcza po wykończeniu kolei wschodniéj. Cały ten handel ustaje naraz w skutku zakazu wywozu. Gdyż chociażby Szczecin mógł co nieco z Krakowa sprowadzać, to wszakże koszta dowozu na téj drodze podniosą się nad miarę, tak iż nie można powiedzieć, czyli handel szczeciński tę podwyżkę kosztów znieść będzie w stanie.

Nie da się wszakże następnie uniknąć, aby zakaz wywozu nie wywarł na rolnicze stósunki dotkliwego wpływu. Mogliśmy znieść zakaz wywozu z Francyi. Francya sama cierpi niedostatek, jest przeto w niemożności zaopatrywania nas w zboże. Wywozu zaś krajowego zboża do Francyi niemożna się spodziewać w znacznéj ilości tak długo, dopóki targi krajowe też same ceny zbóż wykazywać będą co i francuskie. Zniesienie ceł od dowozu zboża wystarczało póki były kraje znajdujące w wolności od ceł pobudkę do wyprowadzania nadwyżki potrzeb własnych, albo mówiąc słuszniéj, póki handel czuł się być pobudzonym do większych wysileń w sprowadzaniu zboża.

Trzy państwa nie były dotknięte zeszłorocznemi nieurodzajami: Rosya z Polską, Egipt i Ameryka. Z Ameryki małośmy dotychczas albo też nic nie sprowadzali; podobnież z Egiptu. Obok własnéj produkcyi, braliśmy raczéj zboże na nasze potrzeby głównie z Rosyi i z Polski. Przypomnieć sobie należy, że w r. 1847 rosyjskie właśnie zboże zniżyło bezprzykładne prawie ceny na targach naszych. Porty rosyjskie przez samą naturę teraz zamknięte, a przed nadejściem maja nie można się ich otwarcia spodziewać. Pozostaje nam przeto jedynie Polska z swojemi zapasami zboża, a właśnie ta Polska zamknięta teraz dla nas. Trzeba się przeto zapytać: *na cóż się nam teraz przydać może wolny dowóz?* Dałoby się może odpowiedzieć: pozostaje jeszcze droga dowozu na Kraków; korzystajmy z niéj! Ale na drodze na Kraków napotykamy naprzód współzawodnictwo Austryi potrzebującéj podobnież zboża; z drugiéj strony handel na téj drodze zaledwie tylko Małopolskę dosięgnie, gdy tymczasem prawie cała Wielkopolska i Litwa z powodu znacznéj odległości i kosztownego dowozu, wyłączoną jest od handlu z Prusami przez Kraków.

Wprawdzie handel będzie musiał teraz odleglejszych szukać źródeł produkcyi. Czyli takowe się wynajdą tak, aby zastąpiły Polskę, jest rzeczą wątpliwą; w każdym razie na tych nowych drogach nic *nateraz* nas nie dojdzie, gdy tymczasem Francya i Anglia, z powodu swojego położenia jeograficznego z większą łatwością rzucić się mogą ku zachodowi, aby po stracie dowozów wschodnich, brak pokryć zkąd inąd.

Trudno przeto zaprzeczyć, iż przedewszystkiem Prusy najmocniéj dotknięte będą pod dwojakim względem zakazem pomienionym rządu rosyjskiego, a to tém boleśniéj, iż się na to nie przygotowały. Niewątpliwie, rząd wziął już na uwagę ważne te okoliczności i możemy spodziewać się po nim z ufnością tego, co *w najbliższym już czasie* zdoła rozwiać bardzo naturalnie rodzące się obawy.

---

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### KORESPONDENCYA Z MIECHOWSKIEGO.

*(Nadesłane.)*

Niewieluby naliczyć można z życzeniami, aby Rok przeszły w szczęściu opływając niemijał — po większéj części niosą dzięki Bogu za skończenie, ten Nowy, aby był zwiastunem szczęścia. Wejrzyjmy na wypadki całoroczne: wielu niemi dotkniętych, i tak w miastach żałoby po familii, smutek po utracie jakich funduszów, to posad, to ciężkich chorób na wsi, również to ogniem, to upadkiem inwentarzy przez zarazy, to gradobiciem itp. wypadki; nawet panny i młodzież ma swoje zmartwienia: pierwsze łudzone udaną miłością, co się często dziś trafiaja, porzucone przez kochanków, przekonanych o stanie krytycznym panny majątku itd.; ale też i panny dziś brylują niestałością i brakiem charakteru, umieją one zbywać i łudzić młodzież, utrzymując ją na wodzy dotąd, dopóki się znów inny nieznajdzie; lecz takie panny najczęściéj osiadają na koszu za przyczynienie bliźniemu smutku; zgoła mały wyjątek wolnych od kłopotów. Jeżli weźmiemy nawet dzieci i te często bywają zasmucone, i tak biednych niemających dostatku posiłku, okrycia, innym brak zabawek, zbytki czynią niepokój i sprawiają częsty płacz. Tak więc, gdy się zbliży ten ostatni dzień Roku a Nowy mamy rozpocząć, każdy wzdycha i prosi aby rozpocząć inaczéj. Szukają w miastach wesołości w balach, na wsi zjazdów sąsiedzkich, myśmy w Miechowie rozpoczęli kuligiem. Pierwszy to raz w życiu byłem na podobnéj zabawie; od dwóch miesięcy zbierano się na tę wesołą zabawę, każdy pragnął tego dnia, przygotowywując się w sam Nowy Rok; zjazd był we wsi o dwie mile oddalonéj od Miechowa, tam zaczęły się pary zbierać, niektóre tylko osoby mniéj znajomości w téj wsi mając, udały się wprost do miejsca zebrania. O godzinie już szaréj, gdy sanki pozachodziły, jak kto mógł tak zabierał się, muzykę usadowiwszy na jednych wielkich, które przodowały grając krakowiaki, którym mężczyzni hałaśliwym głosem wtórowali; zabawnie patrzeć z ubocza na podobny poczet i słyszeć różne głosy mieszające się; do tego głosy kobiet to *ach!* najczęstsze, z bojaźni wywrotu sanek, do tego i dzwonki różno harmonijnym dzwiękiem także przyczyniały się. Szczęściem, że niedaleko do miejsca zabawy było; po kilkunastu minutach jazdy stanęliśmy w domu na przyjęcie kuligu gotowym. Mimo braku porządku w zbieraniu i układaniu par, tak szczęśliwie się trafiło, że ani jeden Krakowiak, ani jedna Krakowianka niezostała, tym sposobem zebrało się par 16 — różnie to tam byli kontenci z siebie; gdy pary gotowo stanęły, w tenczas państwo młodzi stanęli przodem, a pan młody krótką przemową zagadł do gospodarstwa, potém organista rozweselił zabawną mową, a starosta przeprosił gospodarstwo za najście i prosił o pozwolenie tańca, wezwawszy pary. — Aż miło było spojrzeć na pary i ich ubiory — owe karazye jedna w drugą rzęsisto wyszywane, trudno było wybrać która piękniejsza, odznaczały się tylko trzy białe i mężczyzni też w nich byli dziarskie chłopcy. — Dziewki, zacząwszy od panny młodéj, w czerwonym gorsecie rzęsisto cętkowanym, spodnicy białéj suto-różnobarwnemi wstążkami wyszytéj i fartuszkiem lamowym złotym, bucikiem czerwonym, któréj ten ubiór tak dobrze przypadał do twarzy, jakby wzrosła twarzą rumianą — nakazywała téż pełném zarozumienia czarném okiem oddawać sobie pierwszeństwo, lecz i inne były niemal piękniéj i gustowniéj ubrane, a wszystkie w czarnych kaftanikach, białych spodniczkach to obszywanych wstążkami, to zdobionych liściem dębu, a na głowie gierlandy zdobiły Krakowianek skronie. Trudny był wybór, która piękniéj ubrana, a jednak jedna, jakem się późniéj dowiedział, najstarsza siostra panny młodéj, celowała gustem w ubiorze, ale też celowała we wszystkiém, nakazując niemal każdemu Krakowiakowi dla siebie godność uszanowania. — Tak więc dobrane pary ubiorem, który nakazywał tańczyć do upadłego. Bawiono się też jakby to był ostatni dzień do skończenia życia — zapamiętali — a nadzwyczajna uprzejmość gospodarstwa Rejentów i dodawanie nieskąpą ręką napojów, czyniła młódź zdolną do tańca, tańczono też bez ustanku, muzyka doskonała ani na chwilę nieprzestała dopóki nie wezwano na posiłek. Zagrano poloneza, nasz to dawny taniec, który rozpoczynał każdą zabawę, stał się dziś wezwaniem do posiłku; parami udano się do stołu zastawionego na środku pokoju, zdobiła go cukrowa piramida piękna, na któréj leżał wieniec krakowski, godło udanego wesela jak m jest kulig. Niebędę opisywał co i jak było, bo to nie zabawne, jedzono pito co kto chciał i mógł, a zacne gospodarstwo ponosząc niemałe trudy, zachęcali szczerze do wszystkiego, ubywanie potraw sprawiło im niemałą radość, jaką z twarzy wyczytać mogłem. Po skończonéj wieczerzy znów przecisiono się do sali na tańce; ku ranu przyszedł i krakowiak, który dziwnie mi do myśli przypadł — niebyłem nigdy na podobnéj zabawie, a w opisach nieczytałem żeby panny rozpoczynały śpiewać krakowiaki. Panna młoda przyśpiewywała śmiało do swego pana młodego, patrzałem na nią z zajęciem, widząc w ruchach w spiewach i w giestach wielką znajomość — i emancypacyą pięknéj panny. Starsza druchna przycinała również śmiało młodzieży — mało bardzo par tańczyło, a dwóch krakowiaków parę razy odcięło się śpiewaczkom co rodzaj nieukontentowania w krakowiankach zrodziło; poprzestano krakowiaka, który nieznalazł poklasków, zaczęto na to miejsce innym tańcem, zgoła bawiono się do białego dnia. Nieskończono jednak zuchowato, bo pan młody zapomniał się i niewezwał wszystkich par do drabanta, tylko tyle powiem, że skończono tańczyć, a udano się znów do posiłku, po którym każdy oglądał to swój ubiór, to

*Lloyd* z d. 10go b. m. zawiera o dzisiejszém położeniu kwestyi wschodniéj artykuł, który jak nam z Wiednia donoszą, we wszystkich warstwach tamtejszego społeczeństwa nie małe sprawił wrażenie. Wstęp tego artykułu, traktujący o rosyjsko-tureckim konflikcie, mogącéj z niego wyniknąć wojnie europejskiéj itd. jest tylko powtórzeniem i streszczeniem tego, co już nieraz było powiedziane; tém ważniejsza wszelako jest konkluzya, dotycząca prawdopodobnego, jeźli nie jedynie możliwego stanowiska, jakie w wojnie tego rodzaju zajęłaby Austrya; a stanowiskiem tém, jest wedle *Lloyda* o tyle tylko neutralność, o ileby całość Porty, nie była, choćby tylko pośrednio zagrożoną. Oto dotyczący ustęp artykułu:

„Są osoby, mówi *Lloyd*, które mniemają, że w razie przyjścia do wojny, bezczynnie przyglądać jéj się należy. Są inne, których zdaniem, trzeba wziąść w niéj udział. My twierdzimy, że jéj trzeba *zapobiedz*. Pierwszy głos w téj wielkiéj europejskiéj kwestyi, ma teraz Rosya. Jeźli głos ten będzie zaspokajający, to będzie stanowczym. Jeźli będzie przeciwko pokojowi, w takim razie nie będzie to jeszcze ostatnie słowo, bo to wyrzeknie Austrya. Wiedeń ma w swojéj mocy walce zapobiedz, która nie może pozostać lokalną, a która gdyby raz wybuchła, całą naszą część świata, z jéj znanemi i nieznanemi potęgami, w wir swój wciągnąć może. Dzisiaj, przyglądać się walce, jestto ją podbudzać. Walczących powstrzymać, jestto ją stłumić. Austrya żadnéj nowéj polityki niepotrzebuje. Dość dla niéj pójść za tradycyami swojéj dawnéj polityki, w któréj często szła wraz z Rosyą, ale nigdy po za nią. Austrya najlepiéj wywiąże się ze swojego obowiązku przyjaźni dla wschodniego sąsiada, gdy go powstrzyma na drodze, która tę przyjaźń najbardziéj wystawiłaby na szwank. Nie mało potrzeba odwagi, siły i stanowczości aby pokój europejski utrzymać, ale odwaga, siła i stanowczość wystarczają do tego zadania. Teraz nadeszła chwila, w któréj historyczne charaktery wystawione są na próbę, mającą wartość ich światu objawić.

Nie bez pewnego związku z treścią powyższego artykułu, zdają się być następne słów kilka w jednéj z paryzkich korespondencyj do niemieckich dzienników zawarte, a które i w wiedeńskich powtórzone znajdujemy:

„Jak długo Francya i Anglia nie będą Austryi naglić, aby się oświadczyła przeciw Rosyi, Austrya i Prusy na dzisiejszém pozostaną stanowisku; ale jak skoro padną pierwsze strzały działowe, a Francya i Anglia wystąpią z żądaniem, aby Austrya w wojnie lądowéj udział wzięła, wtedy to dopiero Austrya wystąpi z swojém ultimatum, które niezawisłością swoją od jednéj jak od drugiéj strony, wszystkich zadziwi, — i oświadczy, że będzie przeciwko temu, kto ultimatum jéj nie przyjmie. Działa ona w tym względzie w porozumieniu z Prusami. Byłaby to prawdziwie niemiecka polityka, a jéj może owocem utrzymanie europejskiego pokoju.“

---

Czytamy w *Korespondencyi Austryackiéj:*

Cześć dla królewskości, jak niemniéj względy należne ku Monarsze spokrewnionemu z wysokim naszym domem cesarskim, wstrzymywały nas od uwag nad niektóremi ustępami mowy, jaką przy otwarciu nowego zgromadzenia prawodawczego ministeryum piemonckie włożyło w usta Jmci Króla Sardyńskiego. Senat sardyński, a słusznie mu się tu sprawiedliwość należy, w odpowiedzi swojéj na mowę tronową unikał z wszelką możliwą oględnością, aby nie żywić nadziei rewolucyonistów włoskich zwróconych aż nazbyt ku Piemontowi, przez słowa i wyrażenia, a natomiast zapewnił koronie w godny sposób pomoc swoją do utrzymania niepodległości własnego kraju, tudzież potrzebnych ulepszeń wewnętrznych. Nowo wybrana wszakże Izba deputowanych, objawiła w odpowiedzi swojéj kierunek, który w zagajeniu jéj prezydenta Buoncompagni znalazł dalsze swoje wyłuszczenie, a którego bynajmniej nie potrzebowali ci co znają ważność frazesów rewolucyjnych, jakiemi się tłum omamić pragnie. Szczególna to rzecz, owa chełpliwość rewolucyjnych liberalistów piemonckich. Narody których sława i waleczność wyższą jest nad wszelkie powątpiewania, lubią słuchać o wielkich czynach swojéj przeszłości, o zwycięstwach królów swoich, swoich wodzów i swoich armij. Jest to skutkiem naturalnego, szacownego uczucia ludu, samowiedzy narodowéj, iż sława ojczyzny wszystkim jéj synom dostaje się w podziale. Przeciwnie, zawsze się bolesnéj dotknie strony i niemiłem być musi, jeżeli z szczególniejszym naciskiem wspomina się o nieszczęśliwych wypadkach dziejów wojny. Gdybyśmy my Austryacy rzucali tak często Piemontczykom wspomnienia tych niezagasłych dla uwieńczonego wojska naszego Cesarza zwycięstw pod Novarą i Custozzą, jakżeby się owi „liberalni“ panowie czuli być obrażeni i upokorzeni? oni sami wszakże nie mogą nigdy o tém przemilczeć, i trudzą się niewypowiedzianie, ażeby te „*campi di bataglia*,“ gdzie nasze wojska austryackie nieśmiertelne zdobyły sobie wawrzyny, i gdzie owa rewolucyjna „*indipendenza italiana*,“ która zbrodniczą ręką starała się potargać podział państw prawem narodów uświęcony, by na jego miejsce postawić nikły utwór powietrzny — i wszystkie wspomnienia upadku swoich usiłowań i planów swoich zawsze ludowi piemonckiemu przywodzić na pamięć. Uporowi temu w przypomnieniu nieszczęść narodowych nie możnaby pewnéj zasługi odmawiać, gdyby podstawą jego był zamiar zapobieżenia podobnym błędom na przyszłość. Jeżeli jednak jak to widać wyraźnie z mowy pana Buoncompagni „obiecująca“ młodzież Sardynii podbudzaną będzie do przyznanego przez siebie współczucia dla politycznych wychodźców, aby i ona z swojéj strony przy danéj sposobności zostawiła „*una sacra memoria*“ tego rodzaju dla potomności; to żałować nam tylko przychodzi rządu, który zmuszony jest opierać się na podobnych żywiołach i na podobnéj Izbie.

---

Dalszy ciąg sprawozdania przemysłowo-handlowego p. Schwarza:

W kontynuacyi przystępuję do opisu pięciu jeszcze obwodów, Rzeszowskiego, Tarnowskiego, Jasielskiego, Sandeckiego i Bocheńskiego, a mając przy daleko większéj odległości takowych i przy braku za gościeńcem wszelkiéj komunikacyi pocztowéj, przytem w wielu miejscach drogi prawie nie do przebycia; nadto na wszystkie pięć obwodów znowu termin dni 14; ile w tym czasie na przestrzeni z górą 300 mil □ w drugiéj połowie miesiąca września osiągnąć można było, jest zapewne nie trudną do odgadnienia zagadką, dlatego tu już więcéj na ogólne widzenie rzeczy ograniczonym będąc, i opisy do takowego zastósować musiałem.

*Obwód Rzeszowski.*

Obwód Rzeszowski z miastem obwodowém Rzeszów, ma rozległości 80 mil □ z ludnością ogólną 256,000. Miasta i miejsca znaczniejsze obwodu tego są: Rzeszów miasto obwodowe z ludnością 6436, w któréj 56 handlujących, 114 przemysłowych; Łancut z ludnością 2405 9 h. 130 p.; Przeworsk z ludnością 2242, 11 h., 40 p.; Leżajsk z ludnością 4015, 37 h., 63 p.; Rozwadów z ludnością 1739, 17 h., 11 p.; Dzików, Tarnobrzeg z ludnością 1876, 5 h., 46 p.; Tyczyn z ludnością 1357, 1 h., 18 p.; Głogów z ludnością 2489, 1 h., 13 p.; Grodzisk z ludnością 2674, 8 h., 2 p.; Kańczuga z ludnością 1594, 11 handl., 44 przemysł.; Majdan z ludnością 1142, 2 h., 26 p.; Rudnik z ludnością 1889, 6 handlujących, 10 przemysłowych; Sędziszów z ludnością 1741, 11 h., 22 p.; Sokołów z ludnością 3439, 3 h., 20 p.; Ulanów z ludnością 2755, 25 h., 21 p.; Żołynia z ludnością 1201, 18 h., 73 p.; Ranizów z ludnością 983, 4 p.; Radomyśl z ludnością 1000, 3 h., 15 p.

Pod względem przemysłu i handlu zajmuje obwód ten miejsce podrzędne, nieposiada bowiem ani znaczniejszych zakładów fabrycznych, ani wyłącznego szczegółowemi artykułami handlu. Z pomniejszych zakładów fabrycznych znajdują się w Łancucie własności hr. Alfreda Potockiego, fabryka cukru na mniejszą skalę urządzona, która produkcyi dalszéj z powodu podwyższenia opłaty od fabrykacyi i lepszego użycia buraków w gospodarstwie, zaprzestała. Fabryka likierów tegoż właściciela, pociesza się zakresem większym, likiery bowiem tu wyrobione przesyłane bywają do Morawy, Szląska, Austryi i Węgier. Kapitał obrotowy tych dwóch zakładów wynosi w przybliżeniu 40,000 złr. We wsi Mokrzyszowie znajduje się młyn parowy o sile 12 koni, produkujący mąkę parową dla miejsc okolicznych, i drugi na szczególną uwagę zasługujący zakład, tojest piły za pomocą siły parowéj poruszane do obrabiania materyałów budowlanych, mianowicie forsztów i desek wszelkiego gatunku. Ośm pił tego zakładu przerzynając po 8 razy przez 150 kloców, produkuje dziennie 1200 sztuk desek. Zakład tego rodzaju ma być dotąd jedyny w całém państwie, z tego względu dla właściciela bardzo korzystny, szczególnie przy wielkiéj obfitości w téj okolicy różnego gatunku drzewa. We wsi Bojanowie własności p. Gostkowskiéj, znajduje się huta szklanna, zwyczaj-

---

podkówki, a dziarskie krakowiaki nie żałując ochoty w każdym tańcu, pozostawiali swoje podkówki w sali tańcu i znów sanki zaszły, niemal połowa została u państwa Rejentów, druga z muzyką odjechała do wsi K. miejsca pierwszego zebrania, gdzie nadspodziewanie tyle ochoty i sił znaleziono do dłuższéj zabawy, że p. gospodarstwo prosili aby u nich jak kto może, gdyż niepodobna było tyle dostarczyć pościeli szukać spoczynku, a w nim więcéj sił do dalszéj zabawy. Uprzejmość i gościnność obywateli tutejszych jest wielka, nic więc dziwnego, że we wsi K. gospodarstwo celują gościnnością i prawem postępowaniem, a szacunek i poważanie jakie zjednali u wszystich był niemal do razu życzeniom ich zadosyć uczyniony; przez ten czas przygotowano się na posiłek, a dla orzeźwienia dano barszcz doskonały, który uczynił niektórych zdolnym do przepędzenia dnia bezsennie. Ku wieczorowi znów przybyły osoby pozostałe u państwa Rejentów, i znów muzyka huczna wezwała do tańca, każdy jednak z rzucił z siebie przebranie a przywdział inne i tak rozpoczęto hulać jakby świeżo osoby przybyłe; prawdziwém to ukontentowaniem było dla nowych gospodarstwa, a przyjęcie co dom i spiżarnia oraz piwnica posiadała, pokazywało prawdziwą ich radość — przeplatano tylko z małem przerwaniem to piciem i znów kolacyą, dobawiono się aż do białego dnia, gdzie każdy już czuł dosyć, pożegnawszy najuprzejmiej, oddalili się do domu. Kto niebył na podobnéj zabawie, ten w żaden sposób niemoże mieć wyobrażenia, ja tyle powiem, że nie masz ochotszéj zabawy nad Kulig, gdyż sam ubiór tyle dodaje, że się niemal każe bawić do upadłego. Dziś każdy z tych pełen zadowolnienia mile wspomina o rozpoczęciu tego Nowego Roku wesoło i wznosi do Boga prożbę, aby mu tak swobodnie cały przeszedł. Ja powiem daj Boże aby wszyscy, ktokolwiek przykro spędził rok zeszły, zakończyły się jego cierpienia, a nowy Rok był zwiastunem wszelkiego spokoju i pełnej nam radości.

X. X.

## Wiadomości naukowe i literackie.

**Z Warszawy.** P. Aleksander Łysiński ogłosił prospekt na dzieło w 2ch tomach p. n.: „Dusza człowieka“, zawierające w sobie zupełnie nowy wykład nauki o duszy. Tom pierwszy już w druku skończony; całość obejmować będzie około 50 arkuszy druku.

— Przed Nowym Rokiem opuściły prasę drukarską: „Zarysy wiejskie“ J. K. Gregorowicza tomów dwa; — Gawędy i powieści Seweryny z Żochowskich Pruszakowéj, tomów dwa; — Domowe wspomnienia i powiastki Romana Zamarskiego tom jeden, z ryciną ruin zamku czerskiego.

— K. Wł. Wojcicki przygotował do druku powieść w 3ch tomach na tle przeszłości osnutą p. n.: „Dworek i pałac.“ — *Sylva rerum*, z którego małe ustępy czytaliśmy, składać się będzie ze 4ch tomów.

— P. Edward Rulikowski wykończa „Opis powiatu kijowskiego.“ Oto jest wiadomość o téj pracy z listu jednego ze znawców, a zbliżonego do tego pisarza:

„Wielka to praca, bo w niéj sam Kijów zajmuje tom niemały. Komisya archeologiczna przy uniwersytecie kijowskim zaprosiła Rulikowskiego na swojego czynnego członka, wyjednała mu otwarcie wszelkich dostępnych archiwów, i zamierza ogłaszać jego prace w tłumaczeniu rosyjskiém. Szczególnie ważném jest dla Rulikowskiego otwarcie przed nim, za wpływem Komisyi, dawnych archiwów, a mianowicie centralnego kijowskiego. Od lat dwóch wszystkie archiwa dotąd po powiatach rozsypane, przezierane są z rozkazu rządu, układane i komentowane systematycznie.

— Wspomnieliśmy już nieraz o zacnym nauczycielu szląskim Józefie Lompa, który wiele zasług położył dla języka polskiego. Obecnie własnym nakładem, drukiem T. Henetzka w N. Piekarach wydał: „Wskazówka do stósownéj i korzystnéj uprawy wiejskich warzywnych ogrodów, z dodatkiem o kwiatach i ziołach lekarskich“ (8ka ttr. 76); w tej myśli, jak wyraża we wstępie, aby się troskliwiéj wieśniacy szląscy i miejscy obywatele, do uprawy staranniejszéj ogrodów wzięli.

— Julian Bartoszewicz przełożył dramat w 5 aktach Oehlenschleger'a, wierszem miarowym, p. n.: „Hagbart i Sygna.“

— Leon Kunicki przygotował do druku dwa tomy powieści i obrazków z nad Bugu.

— Znany tłumacz Kallimacha, Michał Gliszczyński, ukończył w większéj połowie przekład kroniki Galla, który zamierza ogłosić ze stósownemi przypisami.

— P. Oskar Kolberg przygotował do druku zbiór *pieśni ludu polskiego*, z melodyami, które sam osobiście zebrał po największéj części. Jeżeli troskliwym był co do samego tekstu pieśni, główną, jako muzyk, zwrócił uwagę na melodyą ludową, owę, że tak rzec można *duszę* pieśni tego rodzaju. Z całą sumiennością zebrał potężny ich zbiór, z odcieniami i waryantami nawet. Będzie to jeden z najpiękniejszych materyałów dla kompozytorów narodowych. P. Kolberg wybrał format bardzo dogodny, książkowy, w wielkiéj ósemce; nuty mają być drukowane wraz z tekstem. Zamierza dodać i kostiumy ludowe. Praca ta będzie pięknym darem dla literatury naszéj.

— P. Flatt, znany z opisu kilku miast naszych, ukończył dzieło p. n.: *Brzegi Wisły*. Jest tu ujęta cała przestrzeń wybrzeży téj rzeki od Warszawy do Ciechocinka. W następnych seryach zamierza opisać wszystkie brzegi Wisły, gdzie tylko żegluga parowa i nasze statki sięgają.

(z B. W.)

ne ordynaryjne szkło wyrabiająca, z kapitałem obrotowym 5000 złr.—Pod względem handlu artykułami surowemi, mają wełna i szczeć świńska niejakie znaczenie, pierwsza z bardzo znacznych owczarni hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie, dwóch książąt Jerzych Lubomirskich w Przeworsku i Charzewie, hr. Tarnowskiéj w Dzikowie, hr. Mniszech w Ulanowie, p. Reichenbacha w Niskach i hr. Hompesch w Rudniku, sprzedawana w kraju i za granicę wynosi wartość roczną 5 do 600,000 złr. Szczeć świńska przez spekulantów z Łańcuta, Kańczugi i i Żołyni w okolicy i Królestwie Polskiém zakupywana, przenosi rocznie 1000 centnarów, sprzedawana do Węgier i do Wiednia.— Lasy tutejsze zajmując przestrzeń 214,035 morgów, wydają w znacznéj obfitości wszelkiego gatunku drzewo, szczególnie sosnowe i świerkowe, a którego znaczna część wychodzi i do Gdańska, wartości w przybliżeniu do 250,000 złr. Zboże, szczególniéj pszenica w obwodzie tutejszym produkowana, była dawniéj znacznym artykułem handlu dla zagranicy i w bardzo znacznych partyach do Gdańska zakupywaną; w ostatnich atoli latach handel ten z powodu drogiéj produkcyi i cen wysokich zboża, prawie zupełnie ustał. Gorzelni w obwodzie znajduje się 33, z których obecnie kilkanaście tylko jest czynnych. Produkcya cztero-miesięczna wynosi 123,439 garncy 30% okowity. Wyrób tego artykułu jest w porównaniu z dawniejszym bardzo mały, z powodów głównie drogości i braku ziemniaków, tudzież także ważną przeszkodą większéj produkcyi jest utrudzenie sprzedaży, któréj tutaj przy braku spekulantów zamożnych uskutecznić niemożna, a sprzedaż w miejsca więcéj odległe przy drogości transportu jest obecnie niepodobną.—Płutno zgrzebne ordynaryjne, tak zwane pakowe, przez tkaczy z okolicy Łańcuta, Żołyni i Kańczugi wyrabiane w ogóle przeszło 6000 centnarów rocznie, sprzedają do Wiednia i Tryestu na opakowanie bawełny, równie i do Węgier do fabryk rządowych na opakowanie liścia tabacznego. Sukno tak nazwane halina w kolorach szaraczkowym i czarnym, wyrabiane najwięcéj w Łazańsku i Rukaszowie pod Zołynią na ubranie dla okolicznych wieśniaków, jest artykułem równie dosyć ważnym, wyrabiają go albowiem rocznie do 2000 postawów. Z pomniejszych miejsc niejakie znaczenie handlowe mających, zasługują na wzmiankę Rudnik i Ulanów; tutaj odbywał się handel zbożem i drzewem na przesyłki do Gdańska, obecnie żadnego już prawie niemają znaczenia. Przeważający wpływ Starozakonnych na wszelkie czynności handlowe i przemysłowe w obwodzie tutejszym, bez żadnéj prawie kontroli pod względem opodatkowania, wywiera dla mieszkańców chrześcian skutki najprzykrzejsze, szczególniéj, że ludność starozakonnych we wszystkich prawie miastach i miejscach znaczniejszych jest przeważającą, wszystkie prawie większe czynności i spekulacye handlowe są tu w rękach żydowskich; brak gotowych pieniędzy jest tu równie dotkliwym. Pod względem przeprowadzenia kolei żelaznéj są zdania podzielone: jedni życzą sobie takowéj z największém upragnieniem, i spodziewają się znacznych miejscowych korzyści; inni znowu niewierzą w takowe, owszem są zdania, że z połączenia w tym punkcie sieci żelaznéj, znaczne dla obwodu wynikną szkody. Uważając handel i przemysł obwodu tutejszego ze stanowiska ogólnego, nastręcza się to przykre przekonanie, że jakkolwiek okolice tutejsze w materyały surowe są dostatecznie uposażone, to jednak natrafia się u osób nawet zamożnych, na brak energii i wytrwałości do przeprowadzenia znaczniejszych przedsiębiorstw, równie natrafia się na niestósowny dobór osób, częstokroć najmniejszéj znajomości powierzonych sobie czynności nieposiadających. Przy takiém usposobieniu trudno będzie i w przyszłości korzystnych spodziewać się rezultatów. (d. c. n.).

---

Drugi artykuł *Korespondencyi Pruskiéj* o handlu zbożowym Galicyi brzmi: W interesie wywozu płodów galicyjskich napomykano z różnych stron o ulżeniu handlu w dwóch kierunkach. Jedni chcieli otworzyć drogę handlowi przez Dniestr na morze Czarne, inni zaś zwracali uwagę na poprawę dawnéj drogi Wisłą ku Bałtykowi. W myśl tych zdań odmiennych oświadczyły się dwie austryackie Izby handlowe, których życzenia doszły przez pismo *Austria* do wiadomości publicznéj. Izba Czernowiecka projektowała otwarcie żeglugi parowéj na Dniestrze, aby prowadzić w górę wodą drzewo, a na dół zboże, wełnę, skóry i bydło rzezalne. Ale sami wnioskodawcy przyznać musieli, że wykonaniu tego planu stoi na przeszkodzie zamulenie ujść Dniestru, dla usunięcia którego rząd rosyjski żadnéj dotąd nie czyni nadziei. Z drugiéj strony Izba handlowa lwowska uznała zupełnie ważność Gdańska jako portu wywozowego dla płodów galicyjskich. W przedstawieniu jéj również obwieszczonem przez dziennik *Austria* zwrócono uwagę na to, iż na podstawie traktatów z r. 1815 Galicya używa wolnego przewozu na Wiśle przez Królestwo Polskie i że jeżeli stosunek ten nie będzie należycie uwzględniony w dalszych układach z Prusami, handel galicyjski mocnoby na tém ucierpiał. Wniesiono przeto, aby „wszystkie umówione koncesye pod względem bezpośredniego przeprowadzania towarów przez wspólną granicę, rozciągnąć również na handel z Prusami Wisłą prowadzony tak jakby towary nie przechodziły bynajmniéj przegradzającego terytoryum rosyjskiego.“— Wreszcie, aby pozyskać dla transportu wiślanego i wschodnią również część Galicyi tudzież Bukowinę, zaproponowano otwarcie kanału między Dniestrem i Sanem, którym znaczne masy zboża, drzewa, skór i innych cennych produktów, prowadzićby można z Dniestru na Wisłę i do Gdańska i to z daleko większą korzyścią na targi zamorskie, aniżeli się to teraz częściowo przez Odessę dzieje. Rząd austryacki nakazał już od roku wyczyszczenie Sanu najważniejszéj z rzek galicyjskich po Wiśle, a tém samém dowiódł, iż się stara o ożywienie handlu galicyjskiego. Jeżeli to uskutecznionem będzie w takich rozmiarach jak rząd pruski na Wiśle czyni dla jéj regulacyi, obfite stąd korzyści nie zaniedbają spłynąć. Z doświadczenia wiadomo, iż straty w przewozie zboża do Gdańska powstające z powodu przeszkód żeglugi na Sanie i wyższej części Wisły, stanowią w przecięciu 10% wartości. Widocznie przeto, że usunięcie tych przeszkód nie tylko handlowi przyniesie ulgę, ale zarazem większe nastręczy bezpieczeństwo dla spekulacyi, któréj korzyści idą pośrednio na dobro producentów. Jeżeli, jak mamy prawo spodziewać się, rząd austryacki w obec ofiar jakie Prusy niosą dla handlowéj pomyślności całego Nadwiśla, w usiłowaniach swoich nie pozostanie w tyle, ażeby silną dać dźwignię produkcyi i handlowi galicyjskiemu, wtedy życzyć sobie tylko należy, aby środki mogące być w tych celach użyte, nie rozstrzeliły się, lub nie zostały obrócone na bezowocne przedsiębiorstwa. Projekt przewozu płodów galicyjskich przez zamulony Dniestr, rozebrany bezstronnie nie może obiecywać trwałych i korzystnych skutków. Przykład ujścia Suliny i nieprzyjazne okoliczności pod jakiemi żegluga, jak wiadomo z doświadczenia, odbywa się na morzu Czarnem w porównaniu z żeglugą na morzu Bałtyckiem, są niezaprzeczonemi dowodami. Niezłomne mamy przekonanie, iż producent galicyjski za nadejściem wymaganych dogodności transportów, nie zaniecha korzyści przewozu Wisłą, wiedząc dobrze, że przy przewozie płodów swoich morzem Czarnem, już sama wysokość kosztów transportu i asekuracyi, znacznie korzyści jego uszczupli. Ożywienie handlu na starożytnéj komunikacyi wiślanéj, leży tak dobrze w interesie Galicyi jak i Prus, a tém pilniéj wyglądać należy udziału rządów w tym przedmiocie, iż obok wielokrotnie zmienionych dróg handlowych tak przez zakłady kolei żelaznych jak i przez traktaty handlowe, należy o ile można mieć na względzie drogi przez samą naturę wskazane, aby te ostatnie, pomimo wielkiéj swojéj ważności nie poszły powoli w zaniedbanie.

---

**Wiedeń 10 stycznia.** Sąd wojenny w Pradze obwieścił na dniu 8 b. m. wyroki przeciw następującym osobom: Antoni Steidel, 22 lat uczeń 8éj klasy gimn.; Kasper Faster 18 lat b. uczeń szkoły gospodarczéj; Franciszek Fortier 19 lat czeladnik krawiecki; Franciszek Koutecki 17 lat uczeń akademii malarstwa; Franciszek Toużimski 22 lat czeladnik ślósarski; Wilhelm Frycz 19 lat uczeń akademii malarstwa; Antoni Nowotny 18 lat uczeń akademii malarstwa; Jan Rieb lat 18 podobnież; Wincenty Wawra 30 lat kandydat prawa; Karol Preiss 19 lat absolwowany prawnik i Jan Knedelhaus-Libliński 31 lat niegdyś redaktor dziennika, potem kapral 28go pułku piechoty. W śledztwie przez sąd pomieniony odbytem, przy prawnie wykazanéj istocie czynu, częścią z własnego przyznania, częścią ze zbiegu okoliczności uznani zostali winnymi, pierwsi ośmiu zbrodni zdrady głównéj, trzéj ostatni wspólnictwa w tejże zbrodni; przeto sąd wojenny skazał jednozgodnie pierwszych ośmiu na powieszenie, Wawrę zaś i Preissa na 5 lat ciężkiego więzienia, a Knedelhausa oprócz stałéj degradacyi na 5 lat robót przy szańcach w kajdanach; dla braku zaś prawnych dowodów zniesiono śledztwo przeciw trzem obwinionym o zbrodnią zdrady głównéj jako to: Franc. Hawliczek 36 lat pomocnik adwokata, Ludwik Rubinger 32 lat czeladnik blacharski i Karol Kopaczek 21 lat dawniéj statysta teatralny, w końcu żołnierz pułku 60 piechoty. Wszystkie te wyroki potwierdzone zostały przez fmp. hr. Clam-Gallas w drodze prawa, w drodze zaś łaski zmienione następnie: Steidl i Faster na 12 lat aresztu w twierdzy w kajdanach, Koutecki na 4 lata, Preiss na 3 lata, Frycz 2 lata, Rieb, Nowotny i Wawra na rok, Fortier na 5 lat robót przy szańcach w kajdanach, Toużimski 2 lata, Knedelhaus rok jeden tejże saméj kary. Prócz tego *Gazeta Pragska* zamieszcza wyroki na 26 osób skazanych za różne przewinienia przez sąd wojenny na pomniejsze kary.

## Rossya.

Rygski wojenny Liflandzki, Estlandzki i Kurlandski jenerał-gubernator podał do najwyższéj N. Pana wiadomości, iż szlachta Liflandzka, oraz stowarzyszenie wiejskie Rygskie, przejęci niezmiennem przywiązaniem do tronu i ojczyzny, oświadczyli się z gotowością wiernych poddanych na wszelkie ofiary, iżby dopomódz do osiągnięcia świętego celu, wskazanego najwyższym manifestem z dnia 20 październiKA.

Do tego jenerał-adjutant książę Suworów dodaje, że urzędnicy cywilni rozmaitych wydziałów gubernii Kurlandzkiéj, a za ich przykładem także urzędnicy w Estlandyi i niektórych wydziałów w Liflandyi przejęci temiż pobudkami, udali się do niego z prośbą o wyjednanie najwyższego zezwolenia na odtrącenie aż do czasu ukończenia wojny z Turkami dziesiątéj części pobieranych przez nich pensyi, na korzyść szpitali urządzonych na polu działań wojennych.

N. Cesarz wzruszony tyle godnem pochwały uniesieniem wspomnionych stanów kraju Bałtyckiego, najmiłościwiéj poruczyć raczył jenerałowi księciu Suworow, wynurzyć im szczerą najwyższą wdzięczność i zarazem oświadczyć podwładnym mu urzędnikom cywilnym, że spółczucie ich dla walecznych wojsk naszych szczególniéj przyjemne jest J. C. Mci, lecz, że w obecnem położeniu Rosyi, N. Pan nie widzi konieczności i nie pragnie pozbawiać wykonawców rozporządzeń rządu nawet części sprawiedliwego wynagrodzenia jakie pobierają za gorliwe swe trudy.

— Piszą z Tyflisu pod d. 18 listopada. Wczoraj około południa radosna wieść rozeszła się w całém mieście Tyflis z szybkością zadziwiającą. Wszyscy się dowiedzieli z uniesieniem, że JO. Namiestnik Cesarza na Kaukazie, otrzymał raport o świetném zwycięztwie odniesioném nad Turkami pod Achałcykiem przez nasze waleczne wojska, dowodzone przez jenerała-lejt. Andronikowa. Wiadomość ta wzbudziła żywą i szczérą sympatyę pomiędzy mieszkańcami Tyflisu. Mieszczanie, przemysłowcy, wszyscy opuszczali swe zajęcia i tłumnie zbiegali się przed pałac księcia Woroncowa na prospekcie Gołowińskim, by zobaczyć trofea przywiezione, a składające się z sztandarów i proporców wystawionych na plat-formie głównego odwachu. Gdy rozległ się uroczysty głos dzwonów wzywający chrześcian do świątyń, dla złożenia dzięków Niebu za zwycięztwo odniesione na nieprzyjaciołach wiary chrześciańskiéj, młodzi i starzy udali się do kościołów i połączyli swe modlitwy z modlitwami duchowieństwa. Działa twierdzy Metekh grzmiały w sposób uroczysty, roznosząc w okolice Tyflisu wiadomość o zwycięztwie. Wieczorem liczna publiczność zebrała się w teatrze naszego miasta; aktorowie wykonali hymn narodowy przy jednomyślnych okrzykach widzów.

— *Wiadomości od granicy azyatyckiéj kraju Zakaukazkiego.* Jenerał adjutant książę Woroncow donosi, że od 30go listopada do 4go grudnia, nie zaszło nic ważnego na całéj przestrzeni granicy azyatyckiéj kraju Zakaukazkiego.

Lecz według otrzymanych przez niego pewnych wiadomości, strata jaką nieprzyjaciel poniósł w bitwach przed Achałcykiem i przy Basz-Kadyk-Larze, wynosi w zabitych, ranionych i zbiegłych, przeszło 12,000 ludzi, oprócz milicyi, która rozeszła się do domów.

Dwa korpusy tureckie, rozbite w tych bitwach, składały się z 28,000 piechoty regularnéj, 7,000 jazdy regularnéj i z 19 blisko tysięcy milicyi. Oddział zaś nieprzyjacielski, po porażce zgromadzający się w Karsie, nawet podług wieści powiększających jego liczbę, wynosi zaledwie 19,000.

Z pomiędzy naczelników głównych, Turcy w dniu 19 listopada, stracili w zabitych: Ibrahima baszę, dwóch dowódzców pułku (Miralai), pięciu dowódzców batalionów (Bim-baszów), a oprócz tego przywieziono do Karsu czterech ranionych Bimbaszów.

— Konstanty i Władysław Swientosławscy, urodzeni i stale zamieszkali w m. Suwałkach, którzy do 1848 r. słuchali nauk w Uniwersytecie Petersburgskim, a następnie wyszedłszy zagranicę, potykali się w 1849 r. z wojskami austryackiemi i francuskiemi we Włoszech, uznani są za wygnańców i ulegają karze konfiskaty majątku.

— W Astrakanie utworzyła się spółka pod firmą „Repin, Nikolski et Com.“ w celu utrzymania stałéj żeglugi parowéj między portami morza Kaspijskiego. Statki te ułatwią stosunki handlowe, nie tylko pomiędzy wybrzeżami Perskiemi, Turkomańskiemi, oraz portami Zakaukazkiemi, ale i pomiędzy Perskiemi, gdzie dotąd tylko niekształtne kirzymy żeglugę odbywały.

---

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

W ogrodzie arcybiskupim w Kolonii wykopano nagrobek hebrajski, na którym wyraźnie stał rok 157. Ponieważ żydzi opuszczają zwykle cyfrę tysiączną pisząc lata, przeto mógł to być rok albo 5157 (1396 po n. Chr.) albo wreszcie 4157 (396 po n. Chr.). Przeciw pierwszemu domysłowi mówi ta historyczna pewność, iż jeszcze w r. 1353 wygnano żydów z Kolonii co do jednego, a skoro ich nie cierpiano, niemniéj niecierpianoby ich nagrobków, być może więc, że to zabytek z r.

353 ery chrześciańskiéj, co byłoby ważnym a wszakże niejedynym dowodem, że żydzi jeszcze za czasów rzymskich osiedlali się po osadach rzymskich w Germanii.

— Dr. Quetelet przedstawił akademii umiejętności w Londynie rozprawę swoją, w któréj mówi o odkryciu przez siebie uczynioném, iż za pomocą skoncentrowanego światła elektrycznego, niektóre części ciała ludzkiego jako np. szyję, piersi i brzuch na wylot przejrzeć można i rozpoznać wady organiczne lub zjawiska chorobliwe. Odkrycie to, gdyby się okazało prawdziwe, niezmiernéj byłoby wagi dla dyagnozy lekarskiéj. Dr. Quetelet wpadł na myśl tego odkrycia, obserwując palce ręki trzymanéj naprzeciw świału świecy, co go przekonało o przezroczystości ciała ludzkiego, dla przejrzenia którego potrzeba tylko niezmiernie silnego światła.

— W wigilię Nowego Roku, Księżna Orleańska jadąc sankami z jedną damą dworu swego i jenerałem Beauvoir w okolicy Eisenach, o mało niedoznała losu męża swego, gdyż konie spłoszone przewróciły sanki, i dopiéro pod miastem przytrzymano je. Gdyby wypadek ten stał się był o kilka kroków daléj gdzie są skały, byłoby mogło zdarzyć się nieszczęście, a tak upadek skończył się na strachu.

— „Gazeta Kolońska“ donosi, że po śmierci Engeltje von der Vlies, która przez 35 lat nic nie jadła, a przez 31 lat nic nie piła, znaleziono w żołądku niedawno spożyty pokarm. Rzecz wszakże niedocieczona, zkąd się wzięło to pożywienie, kiedy zmarła długi czas ściśle pilnowana była przez lekarzy i komisyę z urzędu wysłaną dla zbadania téj osobliwéj kobiety.

— Ponieważ domy gry wielkie przynoszą dochody małém państwom niemieckim, przeto otwarto obecnie nowy dom gier hazardownych w Nauheim w heskiém, a jest to czwarty w okolicach Frankfurtu. Francuz Viailli i Sp. zawarł kontrakt z rządem elektoralnym na lat 24ry pod następnemi warunkami: W pierwszych 6ciu latach ma włożyć 550,000 tal. w budowle i urządzenia kąpielne, w celu wzniesienia cieplic nauheimskich i ściągnienia gości. Budynki te przechodzą zaraz na skarb, a prócz tego w ciągu lat 24 zapłacić 500,000 tal. dzierżawy, które rozłożone są na lata pojedyncze od 2000 do 30,000 tal. Prócz tego złożono kaucyi gotówką 50,000 tal. Na przypadek gdyby prawo kiedyś zniosło domy gry przed upływem lat 12, skarb publiczny wynagrodzić ma dzierżawców! Hessya zatém doczekać się może rozłożenia nawet podatku na zaspokojenie pretensyj przedsiębiorstwa, które w innych krajach pociąga za sobą więzienie kryminalne. Papier stęplowy do tego kontraktu wynosił 833 1/3 tal.

**Przyjechali do Krakowa:** od dnia 12 do 13go stycznia: — Henryk Dr. Podowski z Warszawy. Tekla Mirosławska z Wiednia. Suchy Jeno z Pragi. Józef Rosenzweig z Lipska. Józef Brown, Karol Descemet ze Lwowa.

**Wyjechali:** Bronisława Wilczyńska do Polski. Józef Bruniewski do Tyrny (w Węgrzech). Edward Czacki do Berna. Antoni Gwoździowski do Mielca. Andrzej Zaremba do Izdebnika. Franciszek Nowiński do Piotrkowic.

Lista V. składających dary na ubogich z tytułu uwolnienia od powinszowań Nowego Roku.

JW. hr. Mercandin c. k. Prezydent Rządu krajowego w Krakowie, Jmcipp. de Zbyszewski i Reiss c. k. radzcy gubernialni p. Düstler c. k. radzca finansowy, pp. de Peyersfeld i Wangermann c. k. sekretarze gubernialni pp. Mràvincsics i de Chiry, c. k. komissarze cyrkularni i zastępcy przełożonych departamentów ces. król. Komissyi Gubernialnéj, pp. de Kazaryn i Weinling, c. k. komissarze cyrkularni, pp. Strasser, de Tustanowski, Pfau, Peltz, Schedivy i Jaworski c. k. koncepiści gubernialni pp. Kasparek, de Buczyński i Smoluchowski c. k. praktykanci konceptowi gubernialni, pp. Sochaniewicz Zawadzki i Reisinger, urzędnicy gubernialni, p. Łuszczkiewicz dyrektor techniki, pp. profesorowie: Radwański, Wojnarowski, Tamaszewski. JO. księżna Teresa Lubomirska, pp. Piotr Chorzewski, Kirchmayer, Hahn, Zieleniewski, Alojzy Schwartz, Czerny, Dobrzański, Szulc, Graff, Müldner, Wojczyński, Zeumark, Kornecki, John, Breda, Bartel, Fischer, Antoni Schwartz, Krywult Stanisław Zawadzki, Kaute, członkowie Izby handlowéj. Pan Schlachtowski c. k. radzca finansowy, pp. Słoniński, Weigel i Muszyński Tomasz, urzędnicy bióra spraw wewnętrznych i instytutów publicznych pp. Jędrzejowski rządzca szpitala św. Łazarza, H. Bogusz, Geizler, JW. ksiądz Jan Kalisiewicz infułat kościoła Panny Maryi JMci X. Ciszyński, pp. Ciechanowski, Górski, Lebowski Szymonowicz. H. Z. — J. K. — F. F. — N. — U. — NN. — A. S. — A. S. — K. B. — NN. — U. — i pani Geisler.

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Summa piątéj Listy | zł r. | 82 | kr. | 8. | | |
| poprzednia summa | „ | 342 | „ | 35. | | |
| Razem . . . . | zł r. | 424 | kr. | 43. | i 1 | rub. sr. |

Kraków dnia 12 stycznia 1854 r.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wieden.** *Kursa telegraficzne z dnia 13go stycznia:* — Metaliki 5-pr. 92 3/8. — Metaliki 4 1/2-pr. 82. — Metaliki 4-pr. 72 3/8. — 4-pr. z 1850 r. 93. — 2 1/2-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19 1/2 z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 121 3/4. — Londyn 11 kr. 54. Paryż 143 3/4. — Akcye Bankowe 1320. — Akcye kol. żel. półn. Fordyn. 220. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. 97 7/16., B. 116 1/2. Ost-Donau Dampfsch. 609 1/2.

**Kurs krakowski** 13go stycznia. Bankn. austr. ż. 88 1/2 pł. 87 3/4. Pruski kurant żąd. 105, pł. 104 1/2. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. 106 3/4. — Cwancygiery stare ż. 106 3/4 pł. 106 1/2. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 7. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 12. — 20frankowe ż. 33 26 pł. 33 18. — Listy zast. pol. bez kup. ż. 98 1/6 pł. 98 5/6. Listy Zast galic. bez kupon. ż. 91. pł. 90 1/2.

**Kurs lwowski** z d. 10 stycznia. Dukat holend. 5 złr. 33 kr. — Dukat ces. 5 złr. 39 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 41 kr. — Rubel ros 1 złr. 53 kr. — Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 24 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 90 złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po 90 złr. 30 kr. — Dawano za 100 złr. 90 kr. —. — Żądano złr. 90 kr. 30.

**Kurs wiedeński** z d. 11 stycznia. Metaliki 91 11/16. Nowa pożycz. 80 5/8. Akcye Banku wied. 1308. — Akcye kolei żel. szl. 224. — Agio od złota 28 1/2, od srebra 22. — Oblig. uwoln. grunt. 89.

**Kurs wrocławski** z d. 11 stycznia. Banknoty austr. 83 7/12 ż. Banknoty polskie 95 1/4 ż. Listy zastawne polskie dawne 93 5/12 ż. nowe 97 ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 104 ż., — dto 3 1/2-pr. 96 1/4 ż. — Kolej Krak.-górno-szląska 90 ż.

# URZĘDOWE.

(32) **Kundmachung.**

Das hohe k. k. Finanz-Ministerium hat den bisherigen Finanz-Rath der Klagenfurter Steuer-Direktion Karl Distler zum Finanz-Rathe bei der k. k. Steuer-Direktion für Krakau und das westliche Galizien ernannt.

Das hohe k. k. Finanz-Ministerium hat den Sekretär der k. k. kroatisch-slavonischen Finanz-Landes-Direktion Vinzenz Fritz und den k. k. galizischen Kreis Commissär Dr. Gustav Hailig zu Finanz-Sekretären. — ferner den Kammeral-Konzipisten der Krakauer Steuer-Commission, Josef Tymiński, dann den Konzipisten der k. k. galizischen Finanz-Landes-Direktion Stanislaus Prędki zu Finanz-Konzipisten bei der k. k. Steuer-Direktion für Krakau und das westliche Galizien ernannt.

Das hohe k. k. Finanz-Ministerium hat den Revidenten im Steuer-Rechnungs-Departement der galizischen Finanz-Landes-Direktion, Ignaz Hubik zum provisorischen Rechnungs-Rathe bei der k. k. Steuer-Direktion für Krakau, und das westliche Galizien ernannt.

N. 297. **C. K. SĄD POKOJU** (1311)

*Okręgu III. Mogilskiego.*

Stósownie do Art. 52 Ust. o Włość. usamowoln. i na zasadzie Art. 12 Ust. hypot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Janie Bąbce włość. z wsi Modlnicy Małéj pozostałego z domu Ncr 25 i gruntu do tegoż należącego, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciagu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającemu się Józefowi Sikorskiemu, jako nabywcy praw od Sukcesorów całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 8 marca 1853 r.

(2-3) P. Ślizowski. — W. Korczyński.

N. 64. **C. K. SĄD POKOJU** (1310)

*Okręgu III. Mogilskiego.*

Stósownie do Art. 52 Ust. o Włość. usamowoln. i na zasadzie Art. 12 Ust. hypot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Walentym i Maryannie Gawłach Włościanach wsi Czyżyn pozostałego, składającego się z domu i zabudowań Ncr 64 oznaczonych, oraz gruntu pod poz. I. Tabelli zamieszczonego, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się — po upływie bowiem oznaczonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającemu się Stanisławowi Gawłowi, jako Sukcesorowi i nabywcy praw od współsukcesorów całkowicie przyznanym zostanie. — Kraków dnia 8 kwietnia 1853 r.

(2-3) Rudowski. — W. Korczyński.

Nr 55. **C. K. SĄD POKOJU** (30)

*Okręgu III Mogilskiego.*

Stosownie do art. 52 ust. o włość. usamowol. i na zasadzie art. 12 ustawy hipot. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Grzegorzu Baczyńskim włościaninie wsi Bronowic małych pozostałego, składającego się z posiadłości włościańskiéj pod poz 35 tabeli zamieszczonéj, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem zakreślonego terminu, pomieniony spadek zgłaszający się Małgorzacie z Baczyńskich Paździorowéj całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków d. 8 kwietnia 1853 r. *L. Rudowski*, S

(1-3) *W. Korczyński.*

## Obwieszczenie.

W dniu dwudziestym (20) stycznia 1854 r. o godzinie 10téj z rana w miejscu właściwém przed Sukiennicami w Rynku głównym miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj rozmaite wyroby srebrne.

O czém chęć licytowania mających uwiadamiam.

Kraków dnia 29 grudnia 1853 r.

(40) Ignacy Piekarski, c. k. komornik sąd.

# Inseraty.



## Przegląd Polityczny.

Z dzienników otrzymaliśmy dzisiejszą pocztą wieczorną tylko część wrocławskich i poznańskich. W pierwszych znajdujemy depeszę zamieszczoną w *Times* z Wiednia 8 b. m. następującéj treści: Austrya zapytała się, czy dwór rosyjski uczyniłby jakie zastrzeżenie przeciwko opiece europejskiéj nad chrześcianami w Turcyi. Na to oświadczyła Rosya wyraźnie, że nie może dopuścić, aby którekolwiek państwo zajmowało się sprawami kościoła wschodniego; Rosya zostaje z Portą w traktatach i sama kwestyę rozstrzygnie.

Piszą nam z Paryża pod dniem 9 b. m., że giełda tamtejsza podniosła się na pogłoskę, że misya księcia Chimay ma na celu zgodzenie sprawy wschodniéj przez pośrednictwo króla belgijskiego, za poprzedniém przyzwoleniem Cesarza Mikołaja. Po za giełdą wszakże wieść ta nieznajdowała wiary. P. de Kisielew miał oświadczyć, że wtedy dopiero opuści Paryż, jak jenerał de Castelbajac opuści Petersburg.

*Morning Chronicle* pisze w tym względzie: „Jak się zdaje, p. Kisielew miał oświadczyć, że ruchy flot połączonych tak jak je definiuje okólnik p. Drouin de Lhuys, nie będą uważane przez rząd jego za kroki nieprzyjacielskie.

Doszły nas dzisiaj trzy naraz Nra Gazety Lwowskiej, a to z powodu zerwania mostu na Wisłoce pod Pilznem, i w ogóle utrudnienia komunikacyi w skutku nagłéj odwilży.

## SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

| Dzień. | Godzina. | Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura. | Stan ciepła podług Reaumura. | Wilgotność powietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru. | Stan nieba. | Zjawiska napowietrzne. | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 12 | 2 | 329'''14 | + 1° 8 | 69 4 | pcwschodni słaby | pochmurno | po 12 śnieg b. krótko wieczorem deszcz w nocy śnieg | + 2°0 | − 0°3 |
| „ | 10 | 328 53 | + 0° 6 | 92 4 | „ „ | „ | | | |
| 13 | 6 | 328 91 | − 1° 1 | 92 3 | zachodni słaby | „ | | | |